

Sygnatura akt VI Ka 135/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **6 kwietnia 2017** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Arkadiusz Łata

Protokolant Natalia Skalik-Paś

po rozpoznaniu w dniu 24 marca 2017 r.

przy udziale Krystyny Marchewki

Prokuratora Prokuratury Okręgowej

sprawy **L. L. (1), córki W. i R.,**

ur. (...) w O.

oskarżonej z art. 272§1 kk w zw. z art. 273 kk

na skutek apelacji wniesionej przez oskarżyciela publicznego

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 19 października 2016 r. sygnatura akt III K 1128/14

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk

uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę Sądowi Rejonowemu w Gliwicach do ponownego rozpoznania.

Sygn. akt VI Ka 135/17

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje.

Apelacja prokuratora okazała się w pełni zasadna, a zarazem skuteczna o tyle, iż w następstwie jej wywiedzenia należało uchylić zapadły wyrok, a sprawę przekazać do rozpoznania ponownego Sądowi I instancji.

Sąd Rejonowy badając przedmiotowy przypadek nie wziął w należyтым i wystarczającym stopniu wszystkich istotnych faktów wynikających z przeprowadzonego na rozprawie głównej materiału dowodowego. Ocena faktyczna i prawna zaprezentowana w części sprawozdawczej zaskarżonego orzeczenia nie jest ani pełna, ani też wyczerpująca, a nadto wzbudza poważne i zasadnicze wątpliwości.

Wyrok wydany tym samym został z obrazą prawa procesowego, a to art. 410 kpk, która mogła mieć wpływ na jego treść.

Sąd jurysdykcyjny dysponował dwoma grupami dowodów. Z jednej strony były to wyjaśnienia oskarżonej, która twierdziła konsekwentnie, iż w momencie przedstawienia w toku postępowania o pozbawienie W. M. władzy rodzicielskiej – aktów urodzenia dzieci, nie dysponowała wiedzą ani też świadomością faktu, że ojcem biologicznym małoletnich nie jest osoba o wspomnianych personaliach, lecz jej kuzyn M. B. noszący aktualnie nazwisko – M.. Poniekąd również, iż nie było jej wiadomo, że M. B. przebywając na terenie Francji posługiwał się fałszywymi

dokumentami na nazwisko M., a w konsekwencji, by wspomniane wyżej postępowanie sądowe stanowiło de facto mistyfikację ukierunkowaną na uzyskanie paszportów dla dzieci.

Relacje procesowe L. L. (1) znajdowały pełne oparcie w zeznaniach świadka M.M. podnoszącego między innymi, jakoby wraz z A. W. „oszukiwali” oskarżoną, a nadto pośrednio w depozycjach świadka M. F.. Zarówno L. L. (1), jak i M. F. zgodnie podawały, że o legitymowaniu się przez M. cudzymi personaliami dowiedziały się dopiero w 2013 r. w związku z toczeniem się przeciwko niemu odrębnego procesu karnego, a zatem poza postępowaniem, o jakim była mowa na wstępie.

Drugą istotną grupę dowodów osobowych tworzyły zeznania A. W. prezentującej twierdzenia wprost odwrotne do naprowadzonej wyżej wersji oskarżonej, a nadto zeznania świadka pośredniego, to jest jej ojca – U. W..

Sąd orzekający dał wiarę pierwszej grupie dowodów, osadzając ustalenia faktyczne oraz końcowe rozstrzygnięcie w zasadniczej mierze na wyjaśnieniach L. L. (1). Co do okoliczności o pierwszorzędnym w sprawie znaczeniu uznał natomiast za niewiarygodną wersję A. W.. Doszukiwał się bowiem wewnętrznych sprzeczności w relacjach tego świadka. I tak w kwestii kiedy W. po raz pierwszy powzięła informację, iż jej ówczesny partner (czyli w istocie M.M.) używał cudzych danych personalnych. Sąd Rejonowy przytaczał tu fragment zeznań świadka, z którego wynikało, że w okresie, gdy wymieniona pozostawała w zaawansowanej ciąży. Następnie dalszy fragment, gdzie była mowa, iż dopiero kiedy A. W. podjęła starania o wyrobienie paszportów dla dzieci, a M. odmówił wtedy udania się do konsulatu właśnie z uwagi na posiadanie fałszywych dokumentów. W pisemnych motywach zaskarżonego wyroku powoływano się przy tym na zapisek sporządzony przez świadka po wizycie w konsulacie.

Wedle Sądu I instancji nie sposób było przyjmować też świadomości oskarżonej w materii wspomnianej na wstępie w oparciu o okoliczność, iż miała ona możliwość dostrzeżenia, jak dzieci zwracają się do jej kuzyna: „tato”, czy też na podstawie faktu, że M. traktował je jak własne.

Wreszcie, zdaniem Sądu merytorycznego identycznie – nikłą wartość dowodową dla przesądzenia owej wiedzy i świadomości L. L. (1) reprezentowały także wypowiedzi U. W., kiedy to opisywał on jak w jego obecności M.M.(występując jako B.) przedstawiał oskarżonej dzieci jako własne („to są moje dzieci”).

W ocenie Sądu odwoławczego naprowadzone wyżej rozumowanie oraz argumentacja Sądu jurysdykcyjnego nie przekonywały, zaś dowodem w sprawie najdonośniejszym były jednak zeznania A. W..

Świadek ta jednoznacznie oraz konsekwentnie wskazywała, że o posługiwaniu się przez jej partnera fałszywą tożsamością i cudzym paszportem dowiedziała się ona wprost od samego M., gdy była w ciąży zaawansowanej z pierwszym dzieckiem w roku 2003. Już wtedy posiadała sygnały i wątpliwości na temat jego personaliów i wówczas właśnie w następstwie przeprowadzonej rozmowy poinformował on W., że M. nie jest prawdziwym nazwiskiem, a nadto iż używa skradzionego paszportu. Nie ujawnił jednakże nazwiska autentycznego (vide: k – 322).

Powrót do rzeczywistego nazwiska miał natomiast miejsce w późniejszym okresie, gdy upłynął termin ważności paszportu na nazwisko M.. Prawdziwe nazwisko brzmiało wówczas: B. i na takie nazwisko M.M.uzyskał kolejny autentyczny już paszport. Pod tym nazwiskiem występował też, kiedy zaktualizowała się kwestia wyrobienia paszportu dla dzieci. W tym ostatnim momencie nazwisko B. znane już było W., a zatem gdy podjęła odpowiednie starania w polskim konsulacie (vide: k 16-17, 322- 324).

Sąd orzekający niezbyt dokładnie przeanalizował poszczególne relacje A. W. i niesłusznie dopatrywał się rozbieżności w jej zeznaniach i to w stopniu mającym generalnie przekreślać ich wiarygodność. W istocie bowiem wspomniane depozycje wskazywały na wcześniejszą już wiedzę W. o nieautentyczności nazwiska M. oraz na świadomość występowania jej partnera pod nazwiskiem B. - najpóźniej w chwili udawania się do polskiego konsulatu celem wyrobienia paszportów dla dzieci.

Co więcej, co do zasady zeznania A. W. znajdowały oparcie w twierdzeniach samego M.M., który równie klarownie podawał, że wymieniona „o tym, iż nie jestem W. M. oraz, że podaję się jako W. M. wiedziała od końca 2002 r.”. „Dokumentami na nazwisko W. M. posługiwałem się od końca 1999 r. do 2008 r., kiedy dostałem paszport w konsulacie w Polsce na nazwisko M. B., czyli moje prawdziwe nazwisko. Tylko A. W. o tym wiedziała” (vide: k-284). Identyfikacyjnie wypowiedział się M. w toku postępowania przygotowawczego: „A. W. wiedziała, że posługiwałem się nazwiskiem W. M. – od początku (...). Ona od daty nabycia nieruchomości we Francji wiedziała o tym fakcie (vide: k – 147).

Z kolei, zapisek o jakim była mowa uprzednio dotyczący de facto innego postępowania anizeli w rzeczywistości wszczęto w Polsce – niczym konkretnym (zarówno w zakresie wiedzy i świadomości W., jak i przede wszystkim – wiedzy i świadomości oskarżonej) nie przesądzał.

Podstawowe kryteria, które legły u podstaw odmówienia wiary A. W. trudno było potraktować jako wystarczające dla wspomnianych wyżej ocen. Rozstrzygające znaczenie odgrywał bowiem stan wiedzy i świadomości świadka w materiałach dotyczących fałszywej tożsamości jej partnera na moment nawiązania kontaktu z oskarżoną (ten zaś zdaje się nie budzić wątpliwości), jak również problematyka informacji przekazanych wówczas (czy też już w toku postępowania o pozbawienie W. M. władzy rodzicielskiej) L. L. (1).

Sama tylko sprzeczność relacji W. z wersją oskarżonej i jej kuzyna także dostateczną przyczyną uznania tej pierwszej za niewiarygodną samoistnie być nie mogła.

A. W. konsekwentnie w trakcie całego procesu karnego podawała, iż to M. M. (2) wysunął pomysł zwrócenia się o pomoc do oskarżonej właśnie – jako do prawnika i zarazem osoby mu w jakimś stopniu bliskiej – po tym, gdy okazało się, że procedura wystawienia paszportu dzieciom wymagała obecności i podpisów każdego z rodziców, zaś jego osobisty udział był wykluczony. Nadto, iż kontakt w tej kwestii został nawiązany, jak również że to L. L. (1) miała zająć się przeprowadzeniem postępowania na terenie Polski (co ostatecznie nastąpiło). Zmierzało ono do pozbawienia władzy rodzicielskiej nad dziećmi, których biologicznym ojcem był M. (występujący wówczas pod nazwiskiem B.) – osoby o nazwisku W. M., by w dalszej perspektywie możliwe stało się „adoptowanie” własnych dzieci już pod nazwiskiem B.. Z uwagi na wszystko o czym była mowa na wstępie postępowanie to stanowić miało czystą mistyfikację.

Z relacji W. wynikało też wprost, iż oskarżona od samego początku doskonale orientowała się jaki był faktyczny stan rzeczy. Nade wszystko, że to jej kuzyn jest ojcem biologicznym, zaś W. M. to na gruncie planowanej sprawy cywilnej postać zupełnie fikcyjna. Świadek podkreślała, iż osobiście przekazała te dane G. – L.. Zeznania takiej treści uprawniały wręcz do wniosku, że informacje udostępnione oskarżonej objęły też fakt długotrwałego posługiwania się przez M. w przeszłości fałszywym nazwiskiem M. i nielegalnie pozyskanym paszportem na takie nazwisko, jaki i „załatwienie” określonych, ważnych spraw życiowych przy wykorzystaniu cudzych personaliów (np. nabycie nieruchomości we Francji, uznanie dzieci, itp.).

Logika i elementarne doświadczenie życiowe na tle wersji A. W. pozwala na konstatację, iż zgodnie z oczekiwaniami zleceńodawców poprowadzenie powyższego postępowania, dobór odpowiednich działań prawnych, niezbędnych czynności faktycznych, czy nawet konkretnej argumentacji domagało się nawet szczerego i wyczerpującego poinformowania pełnomocnika o rzeczywistym, nie zaś fikcyjnym tylko stanie spraw M. vel B. oraz W., jak również ujawnienia przed nim zaszłości kompromitujących, wstydliwych, czy wręcz niezgodnych z prawem.

Twierdzeń A. W. w kwestii „wprowadzenia” oskarżonej w okoliczności faktycznie zaistniałe nie można z góry było traktować jako pozbawionych podstaw, czy też sprzecznych z zasadami prawidłowego rozumowania. Relacje świadka brzmiały bowiem zupełnie logicznie i racjonalnie.

Sąd orzekający dysponując naprowadzonymi wyżej zeznaniami W. w ogóle nie rozważył sensownie podawanego przezeń wariantu wypadków. W zasadzie pominął w swych ocenach faktycznych (a w konsekwencji – w ocenach prawnych) omówionych fragmentów relacji powyższego świadka. Brak możliwości przypisania L. L. (1) świadomości

i wiedzy, co do biologicznego ojcostwa M. oparł natomiast praktycznie wyłącznie na kryteriach i przesłankach niewystarczających (tj. sposobie traktowania przezeń dzieci, sposobie ich przedstawiania). Była już o tym mowa uprzednio. Ocena Sądu Rejonowego zaprezentowana w części sprawozdawczej zaskarżonego wyroku w żadnej mierze kompletna oraz pełna nie jest. Sąd orzekający „rozprawił” się jedynie z okolicznościami drugorzędnymi i to w znacznym stopniu nietrafnie, przeoczył zaś sedno sprawy.

Dodatkową kwestią wymagającą rozważań było ustalenie pomysłodawcy wyboru drogi pozbawienia M. M. (3) praw rodzicielskich i następnie przysposobienia własnych dzieci przez M. – B., skoro nic nie wskazywało, by wymieniony, jak i A. W. dysponowali szerszą wiedzą prawniczą.

Należało też wziąć pod rozwagę, czy W. miała jakiegokolwiek uzasadnione powody, by składać zeznania obciążające oskarżoną.

Z tych wszystkich przyczyn zapadły wyrok nie mógł się ostać.

Przy ponownym rozpoznawaniu sprawy Sąd I instancji zobowiązany zostaje do powtórzenia postępowania dowodowego w pełnym dotychczasowym zakresie, o ile nie wyłoni się potrzeba przeprowadzenia dodatkowych dowodów.

Zgromadzony materiał dowodowy podda następnie wszechstronnej, wnikliwej oraz całościowej analizie i ocenie, bez pomijania jakichkolwiek jego elementów, rozważając zarazem wszystkie uwagi Sądu Okręgowego. Dopiero wówczas wyprowadzi trafne wnioski końcowe, co do sprawstwa i winy lub ich braku po stronie oskarżonej.

Orzeczono zatem jak wyżej.